WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 17 Grudnia 1885 roku. № 50 5 (17) Grudnia 1885 r.

Siódmy międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie i nowiny rolnicze.

Przez Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.— Patrz Nr. 48).

Nawóz w gospodarstwie niemającém bydła.— Pomysł w tym względzie p. R. Pollet'a. — Zdanie chemika Joulie o użyźniającéj wartości kompostu sporządzonego wedle tego pomysłu.—Jego analiza.—I w naszym kraju podobny kompost mógłby nieraz znaleźć nieocenione zastosowanie.—Parę słów o użycu fosforanów. — Za głębokie wsiąkanie w ziemię z deszczową wodą rozpuszczonych części mineralnych nawozów.—Szkocki gatunek pszenicy Square-head.—Zdanie o nim p. Menudier'a. — Przyczyny, dla jakich ta pszenica tak jest przydatną do uprawy w klimacie chłodniejszym?

Ciekawém, a przytém w niektórych razach niezmiernie ważném może być doświadczenie, a raczéj sposób postępowania stale już przyjętego w gospodarstwie przez p. R. Pollet'a, które on prowadzi od lat piętnastu na folwarku mającym przestrzeni około 300 hektarów (prawie 536 morgów polskich). W warunkach swego miejscowego położenia, p. R. Pollet uważał, że najkorzystniéj dla niego będzie nie trzymać na folwarku innego inwentarza żywego, prócz zwierząt pociągowych w niezbędnéj tylko liczbie potrzebnych dla obrobienia gruntu. Z tego powodu gromadziły się u niego w ogromnéj ilości różne takie produkta, niemogące być spieniężonemi na targu, jak zgoniny, słoma z wymłóconéj koniczyny nasiennéj, owsianka i t. d., które w zwyczajnych gospodarstwach, to jest utzymujących wiele żywego inwentarza przyczyniają się do powiększenia massy nawozu, a z któremi tu niewiadomo co było zrobić. Otoż dopiero sześć lat temu p. R. Pollet wpadł na pomysł mieszania tych pozostałości gospodarskich z fosforanami dla obrócenia ich na nawóz, a to przy pomocy fermentacyi, która powinnaby się wywiązać przy napojeniu dostateczną ilością wody tego rodzaju kompostu. Skutek z postępowania tego przewyższył wszelkie oczekiwanie. Otrzymany bowiem nawóz uży- ty do użyźnienia łąki, podwoił zwykły sprzęt z niéj siana, a zjawisko te wyjaśnił p. Joulie chemik, o którym poprzednio już mówiliśmy, za pomocą analizy chemicznéj wykazującéj, że ten kompost jest trzy razy żyźniejszym od zwyczajnego stajennego gnoju, ztąd też i użyźniająca jego działalność musi być silniejsza. Zeszłego roku przed wywiezieniem na pole ogromnéj kupy tego kompostu, p. R. Pollet przesłał próbkę jego do laboratoryum chemicznego Towarzystwa rolniczego w Paryżu, i wedle analizy tamże dokonanéj okazało się, że ten nawóz zawiera w sobie na sto części: 1,100 azotu, 1,184 kwasu fosforowego, 0,803 potażu, czyli, że posiada trzy razy tyle użyźniających składowych części niż ich zawiera w sobie dobry gnój stajenny. Jednakże cena otrzymania tego nawozu jest nizka (jak na Francyę szczególniéj), bo nie przewyższa $1\frac{1}{2}$ franka za metr kubiczny, niewliczając w to naturalnie użytych odpadków gospodarskich, na które cenę zresztą i trudno jest oznaczyć, gdyż ich nikt przedtém niechciał zakupić. Wydatki więc na otrzymanie 100 metrów kubicznych tego żyznego kompostu wynosiły: 2000 kilo (20 centna. metrycznych) fosforanów po 5 fr. 40 c. za 100 kilo 108 fr.
20 dni roboczych wyszłych na to przerobienie po 2 fr. 50 c. 50 fr.

Razem 158 fr.

Kompost ten jeszcze możnaby wielorako urozmaicić stosownie do miejscowych warunków i możności, a to przez przydzielanie najrozmaitszych dodatków, jak popiołu, gnojówki, odchodów ludzkich i t. d. Pan R. Pollet używał 20 kilo fosforanów (prawie 50 fun. polsk.) na otrzymanie 1 kubicznego metra (to jest kubiku mającego wszystkie trzy wymiary po 42 cali polskich), co może być pewną wskazówką w podobném postępowaniu.

Skoro w naszym kraju już teraz nietrudno jest o nabycie różnych fosforanów, to może i u nas zajść kiedyś konieczna potrzeba przysposobienia sobie podobnego kompostu. Może to nastąpić szczególniéj wtedy, jeżeliby któremu gospodarzowi inwentarz, np. bydło i owce wypadły z zarazy, a na razie niemożnaby było ich zakupić. Wtedy ucieczka do podobnego kompostu może być zbawienną, a przytém dla taniości możliwą, aby uchroni rolnika po przebyciu jednéj klęski od nieurodzaju w roku następnym z powodu braku nawozu. W takich wypadkach potrzebaby jednak prędkiéj decyzyi, nie należącéj do przymiotów cechujących polskiego gospodarza, który w nieszczęściu ogromnie narzekać jakby to komu mogło pomódz, waha się i trwa w bezczynności do rozpaczy przywodzącéj, zamiast prędko pomyśleć o ratunku i z całą energią zabrać się do wykonania tego, co się umyśliło. Użycie fosforanów do przysposobienia sobie wszelkich kompostów silnie użyźniających, a przydatnych zarówno na łąki, pastwiska, jak i pola, ponieważ jest łatwe i tanie, zaliczyć można do tych szczęśliwych pomysłów, o których gospodarz pragnący lepszych sprzętów przypominać nie powinien.

Wedle p. Guinon, dyrektora stacyi rolniczéj w Chateauroux niezawsze jest korzystnie dawać na pole przeznaczone pod zasiew oziminy całą ilość na raz, przeznaczonego mineralnego nawozu, a to z powodu, że niektóre składowe ciała i to najpożyteczniejsze dla wegetacyi posiadając wielką rozpuszczalność, łatwo mogą być wyługowane przez wody deszczowe i wciągnięte w spodnią warstwę gruntu. Szczególniéj to ma miejsce na gruntach drenowanych, co też wykazane zostało przez rozmaite doświadczenia, zwłaszcza przez analizę wód z drenów odpływających, w których obecność tych rozpuszczonych istot została stwierdzoną. Pomiędzy temi istotami łatwo wypłókanemi przez wody z warstwy wierzchniéj, czyli ornéj, figurują przedewszystkiém: saletrany, sole amoniakalne i potażowe. Co się zaś tycze kwasu fosforowego, p. Guinon zaledwie nieznaczne jego ślady znalazł tylko w tych wodach, i to nawet pochodzących z gruntów, które otrzymały na jesieni mocną dozę superfosforanów. Wniosek więc łatwo można sobie wyprowadzić z tych badań, że nie jest to niewłaściwém udzielać na jesieni gruntowi całą ilość kwasu fosforowego, jaka ma być użytą do składu sztucznego nawozu, lecz za to sole azotowe i potażowe należy zachować w części pewnéj przynajmniéj, jeżeli już nie w całkowitości na wiosnę, aby je dopiero wtedy dostarczyć jako powierzchowny pognój, co zwłaszcza na gruntach przepuszczalnych uwzględnić wypada.

O szkockim gatunku pszenicy *Square head*, o którym w roku zeszłym w „Korrespondencie Rolniczym“ podaliśmy wiadomość, a zarazem donosiliśmy, że już upowszechnioną została w Danii i w Hanowerskiém, i że ją zalecają do uprawy w Niemczech i we Francyi, mamy jedną wiadomość z tego ostatniego kraju. Oto co o niéj pisze p. A. Menudier prezes Towarzystwa rolniczego w departamencie Charente inferieure, słynnym na cały świat, ponieważ tu produkt winnic przerabia się na prawdziwy Cognac. Departament ten jednak ma znacznie cieplejszy klimat niż u nas i w Niemczech, i ztąd też próba ze szkocką pszenicą Square-head nie dobrze się tam udała. Widocznie przeto pszenica jest właściwszą dla krajów z klimatem chłodniejszym. „Pszenicę szkocką Square-head, pisze p. Nenudier, tak zalecaną w roku zeszłym, jako gatunek niewylegający, a wydający 50 hektolitrów z hektaru, coby z morga polskiego 300-prętowego wynosiło przeszło 20 korcy, sprowadziłem sobie do siewu bardzo czystą. Zasiana na jesieni roku zeszłego w gruncie gliniasto-wapiennym ugnojonym, w rzędach odległych od siebie o 20 centymetrów (8½ cali polskich), w stosunku 1 hektolitra na hektar, coby stosunkowo na morg polski przypadło do siewu prawie 14 garncy, mocno się krzewiła, przedstawiając się znakomicie przez całą zimę (gdzie śniegi z małemi mrozami są przechodnie i krótko trwające) i wiosnę. Skoro jednak następnie przyszły zwykłe naszemu departamentowi burze, upały i deszcze w czerwcu i na początku lipca, ziarna téj pszenicy mając jeszcze mleko w sobie, zwiędły, a obok tego niemogąc znieść podobnego klimatycznego traktamentu, przynajmniéj w trzeciéj części wylęgły.“ Potém p. Menudier powiada, że i inne gatunki pszenicy z północnéj Francyi, lubo tam cenione, w tym klimacie taki mu zawód przyniosły, że je musiał porzucić, i dodaje: „Dojrzałość pszenicy z północy następuje w tutejszym departamencie w dziesięć do dwunastu dni późniéj niż u naszéj miejscowéj odmiany, a prócz tego niemogą one znieść przypiekań naszego palącego słońca. Z tego powodu jeżeli niedoznały polegnięcia te pszenice północne, to kłosy ich stoją sztywne, prosto do góry, gdyż są pozbawione ziarna. Mogę więc radzić gospodarzom naszym, a tém więcéj jeszcze rolnikom departamentów południowych, żeby byli bardzo ostrożni z pszenicami z północy, które tylko wyjątkowo mogą wytrzymać nasze upały w czerwcu i lipcu.“

Zdanie to jednak o pszenicy Square-head stosuje się tylko do klimatu gorącego, kiedy przeciwnie w naszym polskim, jako o wiele chłodniejszym, już z tych samych względów udaćby się musiała, dla jakich w gorącym klimacie właśnie nieudaje się. Że tak jest, to dowodem Dania i północne Niemcy, gdzie ten gatunek tyle chwalą i zalecają, i gdzie się on też w niedługim czasie znacznie już upowszechnił. Przyczyna tych pochwał, jakie oddają pszenicy Square-head w tém głównie spoczywa, że ona posiada jakkolwiek stosunkowo do ilości sprzątanego ziarna niezbyt obfitą słomę, to jednak nadzwyczaj sztywną i odznaczającą się wytrwałością nietylko przeciw wyleganiu, ale i przeciw pasożytom roślinnym, jak rdzy głównie. Przymiot to nadzwyczaj ważny, ponieważ wiadomo, że słoma, która ulegając ciężarowi kłosa powala się, jest utworzona z soczystéj i delikatnéj tkanki komórkowatéj, a przez to samo słabo mogącéj się opierać przedostawaniu się wewnątrz zarodków pasożytnych grzybków. Przytém pszenica Square-head wytworzona pod wilgotném niebem Szkocyi, po przeniesieniu w znacznie suchszy klimat stałego lądu Europy, tém więcéj wzmocniła tu swoją słomę. Skoro więc pszenica ta ma słomę silną, nieulegającą poleganiu i pasożytom, to w właściwych sobie warunkach może się doskonale rozwijać, a przez to i plon znaczniejszy od innych wydawać. Okoliczność ta tłomaczy przyczynę, dla jakiéj pszenica Square-head corocznie i obficie obradza. Ztąd też sprzęt jéj 40 do 50 centnarów metrycznych (czyli 53 do 66 hektolitrów) z hektara, co stosunkowo na nasz 300-prętowy morg polski wynosi od 23½ do 28 korcy polskich, z początku zanim go sprowadzono, poczytywano w Niemczech za niemożliwy i bajeczny; późniéj jednak przekonano się, że zbiór taki, na dobrych gruntach wcale do rzadkości nie należy. Gospodarze zaś duńscy twierdzą, że na gruncie żyznym lub obficie nawiezionym, pszenica Square-head wydaje średnio przynajmniéj o czwartą część wyższy plon niż inne gatunki pszenicy, i dla tego nawet przy obecnéj nizkiéj cenie pszenicy, ten szkocki gatunek jest zawsze korzystnym do uprawy. Ciekawa jest jednak rzecz, czy kto u nas zrobił już próbę z tą pszenicą; jeżeliby tak było, to wiadomość o tém publicznie ogłoszona byłaby ze wszechmiar nader pożądaną. *(D. c. n.)*

W sprawie gorzelnictwa.

Z pow. Święciańskiego otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie list następnéj treści:

W dodatku do Nr. 268 *Gazety Warszawskiéj*, w artykule w „sprawie gorzelnictwa,“ szanowny korrespondent przedstawia gorzelnictwo w tak niekorzystnych barwach, że mię to zastanawia! Zawiadując ośmnaście lat dużą gorzelnią ś. p. Konstantego Skirmunta (gub. Wileńska, pow. Święciański, majątek Szantowszczyzna, ś. p. K. Skirmunt w roku 1876 szeroką polemikę o sprawach gorzelniczych traktował w *Gazecie Rolniczéj*, Nr. 6, 18 i 34), pozwalam sobie zadać szanownemu korrespondentowi kilka zapytań, a mianowicie: 1) Jeżeli koszta wyrobu okowity wynoszą 96 kop. za wiadro 80%, czy nie wyrabia okowity po niższéj normie? i czy niema deficytu jeszcze kilkuset gradusów dziennie? 2) Po jakiéj cenie są liczone produkta do gorzelni? 3) Szanowny korrespondent pisze, że wywóz okowity za granicę zwykle odbywa się transportami po 1050 wiader, czy takowe transporta wysyłają się do granicy koleją lub furmankami? Wysyłając kol należy transportować okowitę za granicę nie po 1050 wiader, lecz po 1620 wiader, tak, aby wystarczyło przynajmniéj na dwa wagony po 810 wiader w wagonie, czyli po 605 pudów, stosownie więc do taryfy kolejowéj płaci się tylko za fracht 3-éj klassy. Co zaś do kaucyi, która leży 1½ miesiąca bezczynnie, należy złożyć takową 5-procentowemi biletami; korzysta się więc z kursu i z kuponów, a unika się lichwiarskich 12 procentów. Ususzka okowity w drodze 1% jeżeli transport jest w drodze 1½ miesiąca, to na mocy uwagi do art. 269 ustawy o poborze trunkowym i prawideł 1884 r. dostaje się premium około 4½% na ususzkę w podróży i 3% premii wywozowéj, co stanowi w ogóle po odtrąceniu 1% prawdziwéj ususzki, 6½% od 1620 wiader mocy 94%, czyli 152,280% całego transportu 9898¼% po 9 kop. = 890 rub 84 kop., a podług rachunku szanownego korrespondenta jeżeli od 90,000% koszta rewizyi, transportowanie, prośby i worki wynoszą 55 rubli, to z 152,280% wyniosą 93 rub., a w każdym razie zostanie jeszcze właścicielowi od premium 797 r. 84 kop. Na dowód składam tutaj rachunek kosztu okowity w tutejszéj gorzelni, którą od tylu lat zawiaduję. I tak: składa się ona z następnych machin: Kocieł parowy (Bolier) o 95 fun. pary, lokomobila o 20 sił, parnik kartoflowy systemu Ellenbergera, ruszta i kadź zacierna chłodząca znanego technika p. Friedla, dystylacyjny apparat systemu Awanaryusza, dający spirytus mocy 95%. W téj gorzelni zacierają dziennie przy najwyższéj normie kartofli 434 pudów, słodu zielonego żytniego do zacieru 16½ pud., jęczmienia zielonego na drożdże 9 pudów, i otrzymują dziennie średnią proporcyę około 7500%. W tym roku liczę kartofli pudów 434 po 11½ kop. pud 49 rub. 91 kop.

Żyta w ziarnie 13 pudów po 60 kop.	7 rub. 80 kop.
Jęczmienia 7 pudów po 85 kop.	5 rub. 95 kop.
Wydatek wszelki np. patent, pisarz, parobcy, drzewo etc.	14 rub. —
razem	77 rub. 66 kop.
odtrąca się perekur 7500×7% 525%×9 kop.	47 rub. 25 kop.
pozostaje	30 rub. 41 kop.

a zatém 30, 41, :7500 stanowi po 0,4 kop. gradus okowity, czyli 32 kop. wiadro 80%, a nie 96 kop. jak szanowny korrespondent pisze. Przytém czuję się w obowiązku dodać, że podobne rezul-

tata w gorzelni, nietylko tutaj, lecz i w innych postępowych gorzelniach otrzymują, w ogóle gorzelnictwo na Litwie o wiele wyżéj stoi niż w Królestwie, nawet tam gdzie działają mniéj poprawnemi machinami, koszta wyrobu okowity wynoszą niewiele co drożéj (maximum po 40 kop. wiadro 80%). *M. N.*

Wpływ płodozmianu na wielkość urodzajów.

W ciągu kilku własnych pokoleń następujących po sobie w tém samém miejscu zatruwają sobie rolę wszystkie rośliny, jedne mniéj drugie więcéj. Po wyciętym starodrzewie liściastym mnożą się mało przedtém dostrzegane gatunki iglaste i na odwrot po iglastym wyrasta w wielu miejscach nowy las obfity w drzewa liściaste. Naturalne płodozmiany leśne, łąkowe i pastwiskowe, acz nie są spieszne, zaprzeczyć się nie dadzą. W miejsce zestarzałych lub z innych przyczyn ubyłych drzew owocowych zasadzone młode drzewa tego samego gatunku darzą się mniéj dobrze, niż gatunki różniące się mocno od swych poprzedników. Konopie po konopiach, kapusta po kapuście mogą się przez większą ilość lat powtarzać niż koniczyna po koniczynie, groch po grochu, buraki po burakach, a len po lnie. Na dostrzeżeniu téj prawdy zasadza się płodozmian rolniczy. W początku bieżącego wieku przypuszczano, że przyczyną potrzeby płopozmiennych zasiewów w rolnictwie są odchody roślin, że zatém len naprzykład zostawia po sobie w roli, na któréj wyrósł swój rodzaj odchodów, nieszkodliwy dla roślin innych rodzin, a szkodliwy dla roślin lnowatych. Wielostronne badania wykazały, że rośliny nie mają odchodów. Następnie przypuszczano, że każda rodzina roślin jałowi swą ziemię w inny, sobie tylko właściwy sposób. Podług tego jałowiłyby swą rolę jedne rośliny pod względem naprzykład potażu, inne pod względem wapna i t. p. W tym przypadku powinnoby w pełni użyzniać oddanie jéj całkowicie lub z nadmiarem każdego z tych tworów, które z niéj kilkuletniemi urodzajami pewnego gatunku rośliny zabrano, np. roli używanéj rok rocznie przez kilka lat pod buraki, wracając co rok całą ilość potażu, wapna, kwasu fosfornego i t. d. zabieraną przez zbiór buraków. Nawiezienie takie nie pomogło nic, buraki po sobie nie darzyły się na roli nawiezionéj, czy nienawiezionéj. Próbowano rolę dającą rok po rok buraki, nawieźć co rok burakami. I to nie przywróciło dawniejszéj urodzajności roli dla buraków. Koniczyna zasiewana częściéj niż co 6 lat na tém samém polu nie darzy się dobrze przy żadném nawożeniu i zarówno przy gipsowaniu jéj jak bez gipsowania. Przegradzana innemi roślinami tak, aby nie wracała na to samo pole częściéj niż co 6 lat udaje się tém lepiéj, im więcéj rola nawożoną zostaje. Professor Kühn odkrył mikroskopijne robaczki nematodami zwane, które się nadzwyczajnie mnożą przy następowaniu buraków po burakach i mocno téj roślinie szkodzą. Powstał domysł, że każda rodzina roślin ma swój oddzielny gatunek nematodów. W tym przypadku nematody zboża nie szkodziły burakom lub koniczynie i odwrotnie nematody buraków i koniczyny nie szkodziły zbożom. Przypuszczenie to nie stwierdziło się doświadczeniem. Prawdą niewytłomaczoną w swéj przyczynie, ale doświadczoną jest, że jedne gatunki i rodziny roślin następując po drugich udają się w każdéj roli lepiéj niż następując bezpośrednio po sobie samych. Jedne rośliny mogą tylko 4 do 5 lat rość bez przerw i towarzystwa innych na swojém miejscu, inne mogą rość dobrze lat kilkadziesiąt i więcéj. Najlepiéj rosną wszystkie w stanie mieszanym z innemi i przy zmianie miejsca dla każdego nowego ich pokol nia. Złém jest zatém nietylko sianie zboża bezpośrednio po zbożu, ale nawet nowych drzew owocowych lub leśnych po takich samych poprzednich. «

ROZMAITOŚCI.

Nowy sposób zniszczenia kanianki. Już od dłuższych lat kanianka wyrządza w całéj Europie gospodarzom dotkliwe szkody w koniczynie i lucernie, a to nieraz nawet do tego stopnia, że musiano aż zaniechać uprawy tych dwóch tak ważnych roślin pastewnych, jak to między innemi miało miejsce w niektórych okolicach Czech, a jak nam opowiadano, to nawet i w Poznańskiém. Proponowano już rozmaite sposoby zniszczenia kanianki, nazywanéj także w niektórych miejscach wyłupem, z pomiędzy których to sposobów możemy przytoczyć: 1. Skoszenie na polu miejsc dotkniętych kanianką, przykrycie ich słomą i zapalenie. 2. Skropienie tych miejsc wykoszonych wodą, w któréj się rozpuścił siarkan żelaza, czyli zwykły tak zwany witryol żelazny (10 kilo w 200 litrach wody, czyli 24¼ fun. polskiego w 50 garncach wody). 3. Posypanie tychże miejsc mieszaniną złożoną z 2-ch części zwykłéj soli, 1-éj części świeżo zgaszonego wapna i 1-éj popiołu. 4. Garbówka (kora z dębu od garbarzy wyrzucana) nasypana w takichże miejscach na 2 centymetry (1 cal) grubo, a co bardzo zalecano i chwalono. Nasiona kanianki są drobne, szaro-czerwonawe, nieco podobne do nasienia tytoniu. Kanianka zaś mnoży się za pomocą nasion i wążów czyli nitkowatych łodyg, które się wiją po ziemi, okręcają około łodyg koniczyny uprawianéj i z nich dla siebie wysysają pokarm, przez co je gubią. Świeże doświadczenia pokazały, że nasiona kanianki już w temperaturze ciepłéj na 10 do 12° Cels. (8 do 10 st. R.) wschodzą, a jeżeli to nastąpiło na polu, na którém jare zboża zostały zasiane, to roślinki kanianki obumierają i giną wkrótce. Przeciwnie znowu jeżeli do nasion kanianki będą dodane nasiona koniczyny i lucerny, to kanianka ta wzejdzie, a młode jéj roślinki prędko się rzucą na łodyżki koniczyny. Co gorzéj jeszcze, a o czém nigdy zapomnieć niemożna, to, że nasiona téj pasożytnéj rośliny mają zdolność przechowania w ziemi swéj siły wschodzenia przez lat wiele. Z tego powodu gdy widzimy na naszém polu ukazujące się rośliny kanianki i sprawiające zniszczenie, nie można tego zawsze przypisać, że rozsiane nasienie koniczyny było nieczyste, gdyż pasożyty te mogły pochodzić z nasienia już od wielu lat leżącego w ziemi i niewzeszłego dotąd z różnych powodów. Bardzo błędném i naganném jest postępowanie, jeżeli się nie zważa i skoszoną koniczynę wraz z kanianką zadaje na paszę bydłu. Nietylko bowiem bardzo łatwo do gnoju dostać się mogą kawałki łodyg niezjedzonych, które się potém na polu tak działające okażą jak zwykłe odkłady czyli ablegry, ale jeszcze z bydlęcemi odchodami mogą być w pole wywiezione nasiona kanianki, gdzie przyorane przez długie lata przechowywać się będą. W departamencie Tarn we Francyi, gdzie lucerniki najpospoliciéj są dotknięte kanianką, pomimo, że starają się nasienie lucerny jak najczyściejsze i jak najlepszego gatunku tylko zasiewać, przekonano się z przeprowadzonych badań, że nasiona kanianki z gnojem wywożą się na pole, gdzie po przyoraniu przechowują się w ziemi długo i dopiero wtedy wschodzą, gdy lucerna lub koniczyna tam zostanie zasiana. Wybrane na próbę z gnoju krów nasienie kanianki, które pomimo przejścia przez żołądek zwierzęcy, w niczém nie zostało uszkodzone, a zasiane następnie potém wraz z koniczyną lub lucerną jak najpiękniéj wzeszło. Ztąd więc gospodarze nigdy koniczyny lub lucerny z miejsc, gdzie się pokazała kanianka, nie powinni bydłu na paszę dawać, gdyż przez to sami przyczyniają się do szkodliwego zanieczyszczenia swéj roli. Koniecznie zaś trzeba na miejscu zaraz zniszczyć ten pasożyt, to jest kaniankę, skoro tylko się pokaże, a to dla zabezpieczenia się przed rozszerzeniem się po całém polu téj plagi.

Najlepszy zaś sposób zniszczenia kanianki jest taki: Nie kosić jéj wcale w tych miejscach, w których się na polu pokaże, ponieważ przez korzenie rozrzuca się kawałki jéj łodyg, które się przez to jako ablegry rozmnażają tém bardziéj do koła, lecz po prostu skopać tylko rydlem głęboko ziemię i udeptać. Kanianka bowiem przykopana ziemią, z braku światła i powietrza ginie

prędko. Postępowanie to było wielokrotnie i w wielu miejscowościach wykonywane i zawsze z jak najlepszym i zupełnym skutkiem. Skoro się więc spostrzeże na koniczysku lub lucerniku place dotknięte kanianką, bezzwłocznie je określić i przekopać rydlem, gdyż przez to najskuteczniéj przyłożemy się do wytępienia szkodnika. Jeżeli to przekopanie ma miejsce na lucerniku, to wkrótce nowe łodygi lucerny z korzeni głęboko zapuszczających się pokażą i zastąpią zakopane.

Jednakże obok tego sposobu tępienia, trzeba się przedewszystkiém usilnie o to starać, żeby nasienie było jak najczystsze, bo wtedy nasiona kanianki nie będą się jakby umyślnie rozsiewać po polach.

Kilka uwag o paszy zakwaszonéj metodą Goffard'a. Przysposabianie paszy zimowéj dla bydła za pomocą zakwaszenia w dołach cementowych według metody Goffard'a, okazało się bardzo korzystném pod względem ekonomicznym i wchodzi coraz bardziéj w użycie praktyczne. W ten bowiem sposób można każdą zieloną paszę, a szczególniéj kukurydzę najlepiéj konserwować i zapewnić bydłu w okresie zimowym ulubiony i chciwie pożywany pokarm. Szczególniéj krowy karmione konserwowaną kukurydzą, bardzo obficie dają mleka, to też w gospodarstwach mlecznych najwięcéj konserwowanie kukurydzy rozpowszechnia się. Tymczasem praktyka w gospodarstwach niemieckich okazała, że pasza kwaszona o ile bez zaprzeczenia działa korzystnie na ilość mleka, o tyle znowu z drugiéj strony wywiera na jakość mleka pewny wpływ, którego istoty dotychczas nie znamy, ale to pewna tylko, że mleko takie pod wpływem podpuszczki odmiennie się zachowuje i do wyrobu serów z tego powodu nie dobrze się nadaje. W wielu takich gospodarstwach dzierżawcy mleczarń pozrywyli kontrakta, twierdząc, że przy tego rodzaju żywieniu krów, wyrób serów zupełnie się nie opłaci. Niektórzy nawet utrzymują, że na ilość otrzymanego masła działa pasza ta szkodliwie, jakkolwiek analiza chemiczna wykazuje normalny stosunek tłuszczu. Naturalnie w gospodarstwach podmiejskich, sprzedających mleko takie w naturze, w niczém szkodliwie działanie paszy kwaszonéj się nie ujawnia.

Nowy straszek na wróble. Jeden z ogrodników handlowych niemieckich, doświadczywszy bezskuteczności różnych środków poskramiania wróbli, sprobował przenosić w różne rośliny, lubiane przez wróble, kota wypchanego. Próba udała się doskonale. Nawet dobry gliniany wizerunek kota odstrasza ptaki, choćby od najmilszych im przysmaków. "

Sprawozdanie tygodniowe

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 14 grudnia 1885 r.

Powietrze w ubiegłym tygodniu mieliśmy stałe mroźne, temperatura dochodziła do 12 stopni.

Targi zbożowe w obec ogromnych zapasów ożywić się nie mogą, spekulacya zupełnie leży odłogiem, handel więc cały obraca się tylko około zaspokojenia potrzeb konsumcyi. W Nowym-Yorku obniżyły się ceny w przeciągu tygodnia o 2 centy na pszenicy, na mące zostały bez zmiany. Wywóz do Europy przybrał tak na pszenicę, jak mąkę i kukurydzę większe rozmiary, a mimo to zapasy kontrollowane znów się znacznie powiększyły i wynoszą 57 milionów buszli pszenicy i 5,700,000 kukurydzy. W Anglii ceny pszenicy utrzymywały się prawie bez zmiany, obroty małe dla braku chęci do kupna. Import pszenicy wynosił 927,467 centr. pszenicy i 260,942 ctr. mąki w tygodniu ubiegłym, gdy tymczasem w zaprzeszłym dowieziono z zagranicy 754,500 ctr. pszenicy i 232,000 mąki. We Francyi zbiory tegoroczne pokrywają zupełnie potrzeby konsumcyi, widoki więc podwyższenia cła na zboże nie wywołały poprawienia się cen. W Paryżu samym chęć do kupna była dobra.

W Belgii i Hollandyi tendencya zniżkowa, obroty małe.

Na placu naszym mieliśmy dowozy dość duże, ceny pszenicy utrzymały się bez zmiany, na żyto natomiast popytu prawie żadnego, a ceny znowu o 3 marek niższe zanotować możemy. Na koniczynę słabsze panowało usposobienie, dowozy dotąd bardzo małe.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133	fun.	110—125	Mrk.
krajowa pstra	120—128	"	130—135	"
krajowa "	126—131	"	135—138	"
" jasna	120—126	"	135—140	"
" wyborowa	126—133	"	140—142	"
Żyto transito	115—128	"	82— 88	"
" krajowe	115—122	"	112—118	"
"	122—125	"	116—120	"
Jęczmień rossyjski			90—110	"
" krajowy			105—128	"
Owies rossyjski			100—115	"
" krajowy			120—130	"
Groch na paszę			115—120	"
" kuchenny			125—145	"
" Victoria			130—150	"
Rzepak grubo ziarnisty			185—200	"
Rzepik			180—195	"
Łubin niebieski			60— 75	"
Łubin żółty			65— 80	"
Wyka czarna			90—110	"
Kuch rzepakowy			4,50— 5,00	"
Kuch lniany			6,80— 7,35	"
Otręby pszenne			3,20— 3,40	"
Otręby żytnie			3,50— 3,90	"
Koniczyna czerwona za centnar			25— 45	"
" biała		"	35— 65	"
Tymotka		"	16— 22	"

W Hamburgu uległy ceny okowity ciągłym fluktuacyom, obniżenie się cen dochodziło do 1 mr.

Płacono:

loco bez beczki marek	25¾	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	kop. 53	
w beczk. kontrak. loco	29½		69	przy kursie 200
na grudzień	29½		69	
na grudzień-styczeń	29¼		68	
na kwiecień maj	29¼		68	
na maj-czerwiec	29		67	
na czerwiec lipiec	29½		69	
na lipiec sierpień	30		71	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	200.85	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	154.25	"
maj czerwiec	157.00	"
New-York	94.00	"
Żyto loco	131.00	"
grudzień-styczeń	130.00	"
kwiecień-maj	133.75	"
maj-czerwiec	135.00	"
Olej rzepakowy, grudzień	45.40	"
kwiecień-maj	45.50	"
Okowita loco	39.30	"
grudzień-styczeń	40.00	"
kwiecień-maj	41.50	"

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 5 (17) Декабря 1885.